№ 19. ROK III.

TYDZIEŃ.

„Tydzień" wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami w razie potrzeby we wtorek i w piątek.
Pojedyńczy numer kosztuje 7½ kop.
Cena ogłoszeń od wiérsza lub za jego miejsce po kop. 5, za następne po 4, 3 i 2 kop. w miarę ilości powtórzeń.
Ogłoszenia przyjmują się w redakcyi i w księgarni L. Chodźki; w **Warszawie** w kan. Winiarskiego—róg Nowego-światu i Ordynackiéj.

PETROKOW dnia 8 (20) czerwca 1875 r.

Adres redakcyi: – Antoni Porębski—w Petrokowie przy drodze Żel. Warsz.-Wiedeńskiéj w domu W-go Brendla.

Cena kwartalna:

w Petrokowie w księgarni L. Chodźki kop. **75**
w Warszawie w kantorze pism peryjodycznych Winiarskiego — róg Nowego światu i Ordynackiéj—z przesyłką pocztową rs. **1** kop **10.**
Prenumerować można nadto we wszystkich księgarniach krajowych.

21 P.	Aloizego Gonzagi	W3—40	Z.8—23	Długość dnia god. 16 min. 43.	25 P.	Prospera B.	W3—11	Z.8—23	Długość dnia g. 16 m. 42.
22 W.	Paulina Biskupa	3—40	8—23	Przesilenie dnia.	26 S.	Jana i Pawła MM.	3—41	8—23	Ostatnia kwadra księżyca.
23 S.	Agrypiny P. M.	3—41	8—23		27 N.	*6 po Św.* Władysława Kr. . .	3—42	8—23	
24 C.	Narodzenie św. Jana	3—41	8—23	Dnia ubyło god. — m. 1.	28 P.	Ireneusza B. M.	3—42	8—23	Dnia ubyło g. — m. 2.

Treść: — Od redakcyi.— Do kobiét.— Wiadomości miejscowe i z okolic. — Nasze straty przez L. R.— Biblijografija.— Ogłoszenia.—

OD REDAKCYI.

Tydzień wychodzić będzie w przyszłém półroczu w dotychczasowym formacie i zakresie.

Prenumerata *półroczna* wynosi:

w miejscu . . . . . . rs. 1 kop. 50
z przesyłką pocztową. rs. 2 kop. 20
kwartalnie w miejscu . . . kop. 75
z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 10.

Zawiadamiając o tém czytelników naszych, powtórzyć uważamy za stósowne dawniejszą prośbę do szanownych mieszkańców wsi i miast okolicznych — o wspiéranie usiłowań naszych nadsyłaniem prac i wiadomości dobro społeczne na celu mających i z interesem tegoż związanych. O ile bowiem pragniemy wytrwać na zajętém stanowisku, o tyle zarazem jasno widzimy, że tylko współudział inteligentnych jednostek, rozrzuconych na przestrzeni kraju, któréj przedewszystkiém służyć chcemy może uczynić pismo nasze rzeczywiście użytecznćm.

☞ W Warszawie prenumeratę przyjmuje podobnie jak w r. z. księgarnia Maurycego Orgelbranda naprzeciwko Kopernika.

DO KOBIÉT. *)

„Bardzo stósownie Krasicki napisał: „My rządzim światem, a nami kobiéty".

Prawda ta jest w świecie uznana, ale nie jest zastósowana w ekonomii politycznéj.

Zdaje mi się, że dostatecznie poprzednio dowiodłem, że nie jakakolwiek bądź praca, nie wartości rzeczowe, ale siła moralna i oświata,—że oświecone sumienie, że charakter ludności, są przyczyną upowszechnionego dobrobytu i bogactwa narodowego.

Tę siłę moralną mają w ręku—kobiéta i kapłan, a naukę w szkołach—państwo.

Nauka bez moralności jest potęgą niszczącą dobrobyt narodowy, bo ona wskaże jak używać potężnych sił natury, a co gorsza, całéj chytrości, przebiegłości, całéj potęgi rozumu ludzkiego, aby szérzyć zniszczenie dokoła siebie.

Nauka każe użyć prochu i dalekonośnych armat, umiejętnéj strategii i taktyki, aby w jak najkrótszym czasie ogromną liczbę ludzi i bogactwa narodowego zniszczyć.

Nauka bez moralności wskaże nietylko jak naród przez naród może być wyzyskiwany, ale jad swój rozkładowy i niszczący, równie skutecznie, w prywatne życie zaniesie.

Kto zdoła umiejętnie uniknąć zastawianych sideł? Kto się może zabezpieczyć od człowieka, który umié prawnie zdobyć cudzy majątek i cudzą pracę? Od człowieka, który z zimną krwią największéj zbrodni dopuścić się gotów, byleby policyja i prokurator zahaczyć go nie mogli?

Wyzyskiwanie człowieka przez człowieka—przez naukę się potęguje.

Widzieliśmy dawniéj, że nauka badając prawa przyrody, każdą zdobycz naukową zamienia, przez zastósowanie w praktyce, w materyjalne kapitały. Najmniejszy krok naprzód w chemii, fizyce i t. p., jest podstawą tworzenia się nowych rękodzieł i fabryk: tak samo każda odkryta prawda społeczna, przyśpiesza rozwój materyjalny.

Widzieliśmy daléj tę samą naukę, jako najskuteczniejszy środek zniszczenia bogactwa narodowego. A więc każdy musi przyznać, że nauka sama jest tylko sługą, gotową służyć każdemu.

Każda nabyta umiejętność jest jak napisane zero, które w wielkiéj nawet liczbie po sobie pisane, za każdą przybywającą umiejętnością, nie mają wartości; ale gdy przed témi zerami nauki napisze się jedność, to każde przybywające zero powiększa wartość liczby piérwszéj o dziesięć razy.

Moralność jest tą jednością przed zerami nauki,—ale moralność narodu mają w ręku kobiéty i kościół.

Teraz jaśniéj pojmiemy znaczenie kobiéty w ekonomii politycznéj.

Kobiéty są kapłankami miłości i poświęcenia—téj siły prawdziwie twórczéj i zachowawczéj. One jako matki nietylko rodzą i wychowują ludzkość, ale najpotężniéj działają inspiracyjnie i przelewają swój charakter w następne pokolenia.

Wielcy ludzie mieli niepospolite matki; przytoczenia byłyby zbyteczne— bo na wrażliwym umyśle dziecięcym pozostawia każde słowo, każdy czyn matki niezatarte ślady na całe życie człowieka.

Miłość to prawo ducha ludzkiego, jak siła przyciągania w świecie materyjalnym: nie może być wymuszona powagą ojca.

Samowładny sułtan, na którego skinienie tysiące głów spada, miłości wymusić nie może, bo taka miłość przestałaby być miłością—znamieniem wolnéj istoty.

Nauczyć się téż miłości niemożna, ona musi być natchniona, przelana.

Ale miłość matki może być ślepa lub rozumna.

Jeżeli matki będą kochały swoje dzieci rozumnie, to nietylko wychowają silne, zręczne, na trud i wpływ powietrza zahartowane ciało, ale w dziecku wyrabiać będą od maleńkiego silną i rozumną wolę, aby wychowany człowiek nie był na całe życie niewolnikiem swych namiętności.

Ta silna wola przez wpływ szkoły, religii i życia nabędzie coraz rozumniejszego kierunku i wyrobi się charakter niezłomny.

Tak wychowany człowiek użyje sił ciała i duszy rozumnie: będzie produkował, bo silna wola nakaże pracować ciału—i nie spożyje tego co zapracował, bo silna wola ograniczy użycie do rozmiarów rozumem wskazanych: a że różnica między produkcyją pracy i spożyciem stanowi kapitał, —więc ostatecznie stworzy bogactwo.

Aby kobiéty mogły wypełnić swoje nadzwyczaj trudne obowiązki, to na to powinny być inaczéj chowane i kształcone.

Dotychczas miały błyszczéć w salonie, podobać się zewnętrznie;— tymczasem one powinny miéć rzeczywiste światło i wartość wewnętrzną—oświecony rozum, uczucie szlachetne i popęd do pracy.

Kobiéta nie wié za kogo pójdzie, czy za żołnierza, czy za urzędnika, czy za gospodarza lub kupca, — musi zatém być wszechstronnie wykształcona, aby w każdym zawodzie, pod kierunkiem męża, mogła mu być pomocą,—ułatwi zaś jéj to odpowiednie naukowe przysposobienie.

Kobiéta taka zacnego charakteru, przy bliższém poznaniu, codzień nowe okazywać będzie zalety i musi wzbudzić dla siebie szacunek, tę podstawę prawdziwéj miłości:— kiedy teraz, wychowywana, aby się tylko zewnętrznie podobała, gdy piękność zwiędnie jak kwiat krótkotrwały, srodze nieraz uczuwa skutki wewnętrznéj nicości. Z rozmarzoną głową czytaniem romansów, spotyka w życiu rozczarowanie; — chęć błyszczenia strojem, zabawy po za domem są jéj potrzebami, przez co staje się prawdziwym ciężarem dla męża, gdy nadto nie ma żadnych zasobów wiedzy — wobec swych bardzo trudnych obowiązków.

Wszystkie pisma o emancypacyi kobiét mają słuszność w tém jedynie, że kobiéty powinny umiéć same sobie zarobić na skromną egzystencyją, aby na przypadek zmiany losu, nie stać się ciężarem, lub, co gorsza, trucizną społeczeństwa, gdy je nędza przyciśnie.

Jeżeli emancypacyja zamierza kobiécie oddać męzkie zajęcia, jest niedorzecznością: bo budowa jéj ciała, słabość, drażliwość, czułość, delikatność, inne jéj wskazują przeznaczenie jak urzędy, komendy wojskowe i zatrudnienia po za domem.

Widzieliśmy ważność moralnéj strony w człowieku—téj jedności przed zerami nauki. Kobiéta to ma wypisać tę niezatartą liczbę na sercu i umyśle dziecka, aby późniéj w szkole i życiu pisane zera nadawały téj liczbie coraz większą wartość dodatnią—inaczéj nauka stanie się wartością ujemną, wiodącą dokoła zniszczenie.

Jeżeli kobiéty zajęte będą po za domem, kto je zastąpi przy kołysce,—kto okiem matki patrzéć będzie i czuwać, aby młode roślinki prosto i swobodnie rosły;—kto nauczy małych po-

---

*) Pod tym napisem podajemy jeden z ustępów dzieła p. Jana Mittelstaedta, które wyszło w Wazszawie, p. t.: „70 milijardów dla Rosyi", w Petersburgu zaś opatrzone uzupełnieniami, nosi nazwę: „Новыя экономическія начала общественнаго строя" (1875) i wywołało w tamecznych sferach ukształconych głębokie wrażenie. Przytoczenie tego wyjątku uważamy za dopełnienie niejako cennego odczytu d-ra M. Wygrzywalskiego w przedmiocie emancypacyi kobiét,—a zarazem pragnęliśmy zwrócić uwagę czytelników na ważną pracę p. J. Mittelstaedta, która niezadługo przełożoną będzie i na języki francuzki i angielski. *(Przyp red.)*

magać sobie wzajemnie, — cierpiéć chętnie jedno za drugie; — kto ich nauczy wcześnie poprzestawać na małém i oszczędzać; — kto wpoi zasady wiary i cnoty, bez których niéma pociechy w nieszczęściu, niéma rady na zwątpienie i rozpacz, niéma siły do zniesienia ciężaru życia?

Niezawodną jest rzeczą, że jakie będą kobiéty, taki będzie i naród: szczęście i nieszczęście jego zależy od tego, o ile kobiéty, jako matki, kochanki i żony — w sercu i umyśle dziecka, młodzieńca i męża zaszczepiać i utrzymywać będą miłość, poświęcenie i silną wolę.

Aby temu sprostać, muszą się wyemancypować—ale nie z kobiécości, bo rzadkie są wyjątki kobiét z męzkim charakterem i kobiéta zawsze pozostanie kobiétą, mającą od Boga wskazane oczywiście inne powołanie, i szczęśliwą nie będzie, jeżeli nie zechce wypełnić woli Boga, budową ciała i usposobieniem wskazanéj.

Niech więc kobiéty emancypują się—ale z pod wpływu mody,—tego poddaństwa i uległości dla pół-świata paryzkiego.

Gdyby kobiéty najwyższych warstw społeczeństwa wypowiedziały wojnę temu bożyszczu, któremu narody składają milijony rocznéj daniny, któremu uboższe poświęcają pracę męża, wyczerpującą jego siły—i poświęcają często spokój i szczęście domowe, — to zaprawdę, taka emancypacyja byłaby zbawienna.

Reforma zwyczajów i obyczajów — to ostatnie słowo w ekonomii politycznéj, — bo chociażby mąż krocie zarabiał, kiedy zawsze brakować będzie czegoś, nie będzie dostatku, nie będzie wesołego uśmiéchu i szczęścia dla kobiéty, dla rodziny, dla narodu.

Niechby kobiéty warstw wyższych pojęły, że prostota szlachetna—to nie prostactwo; że skromne umeblowanie domu przy wygodném urządzeniu, — że stósowna do klimatu i narodu odzież niezmieniająca się co chwila,— że potrawy zdrowe i smacznie przyrządzone a nie kosztowne,—stanowią materyjalne warunki szczęścia ludzkości. Niechby kobiéty nadające ton i opiniją, uznały powyższą prawdę i chciały ją przeprowadzić, dając ze siebie przykład,—to niższe warstwy społeczeństwa, ulegając opinii, pójdą za niémi — i prawdziwa emancypacyja kobiét byłaby przeprowadzona.

Chcecie emancypacyi kobiét prawdziwéj, niech kobiéty idą za mąż i niech będą kochane — to ich przeznaczenie; — ale ponieważ wszystkich panien wyposażyć nie możecie, urządźcie tak zwyczaje i obyczaje, aby każdy mężczyzna mógł się żenić, aby wiedział że żona nie będzie go rujnować na kosztowne urządzenie domu, zbytek i modę.

Teraz młodzieniec musi polować na posag, bo wié co go czeka, więc nieposażne panny zostają na koszu, chociaż niektóre usilnie polują na męża.

Jeżeli kobiéty nasze taką, jak wyżéj określiliśmy, emancypacyją zechcą przeprowadzić — to szczęść im Boże! Imiona tych szlachetnych kobiét, które więcéj zrobią dobrego dla świata, niż wszyscy dotąd wielcy mężczyzni, powinny pozostać w sercach i pamięci na wieki.

Od kobiét i przez kobiéty musimy oczekiwać odrodzenia ludzkości i rezultatów ekonomii politycznéj. Jeżeli wychowają synów sumiennych, wykształconych, umiejących panować nad sobą, umiejących pracą zabezpieczyć rodzinie byt materyjalny — to tacy mężowie dostaną się dla ich córek. Jeżeli wpływem swym zmienią zwyczaje i obyczaje — to przyczynią się do pomyślności materyjalnéj kraju — i dostatek będzie udziałem ich córek. Kobiéty bowiem są solidarnie związane w kraju całym, bo dla siebie wzajem zięciów i synowe chowają.

Niezależność od męża—niepodobna, a nawet nierozumna, bo większe prawa nadane kobiécie, wymagałyby większych obowiązków, z prawa wynikających.

Kobiéty słowiańskie! — jeżeli nie chcecie aby germanowie wytępili plemię wasze, jeżeli prawdziwie kochacie waszą ojczyznę, wasze rodziny i dzieci — nie żądajcie innéj emancypacyi, tylko takiéj, jaką wyżéj oznaczyliśmy.

Niech tkliwe romanse nie rozmarzają imaginacyi panien, ale niech praca i nauka nada im rzeczywistą wartość, a skromne potrzeby i przyzwyczajenie do miernego użycia darów Bożych, założą fundamenty na dostatek w każdym domu, to jest podwaliny bogactwa narodowego.

Po takiéj emancypacyi rozkrzewią się cnoty przy domowém ognisku, — a późniéj zabłysną na wszystkich szczeblach usług publicznych, w szeregach obrońców kraju i będą niewyczerpaném źródłem jego pomyślności".

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I Z OKOLIC.

— Dnia 16 b.m., jako w rocznicę elekcyi Pijusa IX-go, kościół farny, podczas odprawiającego się z tego powodu nabożeństwa, przepełniony był pobożnymi, przeważnie z ludu wiejskiego. Nabożeństwo uroczyste odprawioném było w asystencyi kapłanów, w końcu zaś odśpiéwanémi zostały modlitwy za Papiéża i suplikacyje.

Podobne nabożeństwo odprawioném będzie także, w zwykłych godzinach rannych, w dniu 21 b.m. jako w rocznicę koronacyi Papiéża.

W dniu tym katolicyzm cały obchodzić będzie uroczyście 30-to-letnią rocznicę koronacyi Pijusa IX-go. Z 259 papiéżów, żaden tak długo nie zasiadał na katedrze Piotra św., żaden nie przeżył lat jego wieku i powszechnie mniemano, że słowa *„Non videbis annos Petri"*, są prawdziwie proroczémi.

Jan Maryja Feretti urodził się w dniu 13 maja 1792 r. w Senegaglii w państwie kościelném; — w r. 1815 wyświęcony na kapłana, — w r. 1827 był już arcybiskupem spoletańskim, — w r. 1832 arcybiskupem imoleńskim, — w dniu 14 grudnia 1840 r. kardynałem presbyterem, — a po śmierci Grzegorza XVI-go jednozgodnie w dniu 16 czerwca 1846 roku obrany został papiéżem — i w dniu 21 t. m. i r. uroczyście był koronowany. —Dnia 11 kwietnia 1869 r. odprawiał *sekundycyje* kapłaństwa, a dnia 23 sierpnia 1871 r. dożył lat Piotra na stolicy apostolskiéj. — Z nieprzerwanego szeregu przykładów niezmordowanéj pracy, niezachwianéj wiary, nadziei i miłości i gorącéj pobożności, skłała się świątobliwy żywot obecnéj głowy katolickiego kościoła,—przewodniczącéj mu jako szczytny wzór dla wszystkich współwyznawców, jako przedmiot powszechnego szacunku dla współczesnego ogółu. Ręką boskiéj opatrzności wspiérany, kierował i kieruje spokojnie z godłem wiary łodzią piotrową wśród burz i nawałnic, których tak wiele przechodzić mu przyszło;—a chociaż, w owo tradycyjne drzewo, którego koronę niejako stanowi, nie jeden grom uderza i nie jedna gałąź odpada i więdnie,— chociaż naśladowcy bojaźliwych apostołów wołają niekiedy *„Panie ratuj nas bo giniemy!"* — on krzepi upadającego ducha słowy Zbawiciela: *„Nie bójcie się, ja jestem z wami"*—bo wierzy niezachwianie, że zasobem prawdziwéj siły obdarzony organizm, przenosi doznane ciosy i na nowo potężniéj jeszcze się rozrasta.

ODCZYTY. Za głosem prawdy idąc, trudno zaprzeczyć: że w naszém społeczeństwie jest najwięcéj takich ludzi, którzy wcale, albo bardzo mało pracują, a nawet swoje obowiązkowe zajęcia, spełniają jakby z przymusu;—że ci, którzy i swoje i rodzin swych wyższe potrzeby zaspokoić pragną, są nieliczni; że do najmniej liczniejszych wreszcie należą ludzie z prawdziwém poczuciem obywatelskiém, to jest tacy, którzyby umieli i chcieli pracować bezpośrednio dla dobra ogółu.

Z tego wychodząc stanowiska, postanowiliśmy kilka należnych słów poświęcić tym mężom, którzy pracę swą chętnie oddali na korzyść, nietylko osad rolnych, ale i dla pożytku umysłowego i moralnego słuchaczów.

O odczytach p. p. Br. Majzla i Ad. Sztukowskiego, znanych Warszawie i ocenionych przez pisma tameczne, nie będziemy mówili. Jak tam, tak i tutaj prelekcyje te znalazły uznanie i powszechną pochwałę; pozostają nam prelegenci miejscowi p. p. d-rzy St. Vogdt, St. Szancer i M. Wygrzywalski. — Wszyscy oni starali się zająć słuchaczów, już to wypowiadaniem praw natury i jéj działań ze strony naukowéj, już poglądami na historyją naukową wyłożyć znaczenie hygijeny jako środka do utrzymania sił, zdrowia i t. p.

Odczyty p. p. Vogdta i Szancera miały to a nie inne znaczenie; każdy z tych sz. prelegentów o ile się to dało uzmysławiając swój wykład, starał się zająć publiczność i być dla niéj użytecznym.—Te zacne chęci i praca staranna powinny w ocenieniu ich występów więcéj miéć znaczenia, jak samo zewnętrzne wywiązanie się z zadania, które zawsze i wszędzie łatwiejsze jest dla obytego na tém polu, a dla poczynających przedstawia pewne trudności.—P. Vogdt, mówiąc o krążeniu krwi i oddychaniu, miał sposobność wykazać we wstępie ważność postępu nauk przyrodniczych, który dopiéro pozwolił wejść na drogę dokładniejszego zbadania tajemnic i praw ludzkiego organizmu. — P. Szancer rozwinął ważność hygijeny i mówił o kąpielach, jako o dzielnym środku odświéżającym i wzmacniającym nasz organizm. — Ciekawe były wiadomości historyczne tegoż prelegenta o kąpielach i zakładach kąpielowych w różnych czasach i u różnych narodów, szczególniéj o łaźniach polskich tak niegdyś upowszechnionych, a od początku XVIII wieku wyszłych z ogólnego użycia.—W ostatecznym wniosku p. S. wykazał konieczną potrzebę łazien przystępnych dla wszystkich stanów,—a całą prelekcyją wygłosił stylem potoczystym, wyraźną, jasną i piękną mową.— Że prelekcyje dwóch tych panów były przydługie, że piérwsza nie była dla wielu przystępną, z tego nie będziemy robić zarzutu, piérwszy bowiem występ, szczególniéj gdy przedmiot *ściśle naukowy wykłada* się publiczności, posiadającéj ogólne lub powierzchowne tylko wykształcenie, niepodobna prawie aby był wolnym od podobnych usterek.

Ostatni odczyt d-ra Wygrzywalskiego „O emancypacyi kobiét ze stanowiska fizyjografii," zakończył piérwszą seryją odczytów w naszém mieście.

Sam przedmiot téj prelekcyi, jakkolwiek różnostronnie już opracowywany, mieścił w sobie wiele interesu dla ogółu ukształconego a najwięcéj dla kobiét, to téż wszystkie krzesła dolne, loże i balkon naszéj sali teatralnéj były przepełnione słuchaczami płci obojga a szczególniéj płci pięknéj.— Prelegent rozpoczął od wytłómaczenia wyrazu *emancypacyja*, którą uważa za jedną z tych wielolicznych nowości, jakiémi postęp XIX wieku obdarza ludzkość, niezawsze wszakże z jéj pożytkiem. Czy emancypacyja kobiét ma prawo i zasadę bytu, skąd się wzięła i czy kobiéta w naszych czasach potrzebuje koniecznie téj równości praw z mężczyzną, o którą się tak zawzięcie w jéj imieniu niektórzy upominają? Oto pytanie, na które sz. Prelegent umiejętnie odpowiedział, a przebiegłszy historycznie stanowisko kobiéty w różnych czasach, doszedł do tego wniosku, że kobiéta naszego wieku nie doznaje ani poniżenia ani ucisku, a gdzie słabość natury wymaga, tam prawo społeczne staje w jéj obronie. By jednak przedmiot odpowiednio do zadania swojego wyjaśnić, mówił o płciach istniejących we wszystkich tworach organicznych i w człowieku, i zastanawiał się nad zmysłami i fizyczną naszą stroną, jako koniecznym warunku do psychicznych objawów,—znajdując na téj drodze niezupełną zgodność narzędzi i sił w obu płciach, od których główne funkcyje umysłowe zależą — a nadto, że ścisła analiza wykazuje mniéj siły w kobiécie, jak niemniéj, że przeznaczenie, jako rodzicielki, czyni ją podległą takim przypadłościom, które, co do czasu, w kobiécie 30-to letniéj razem wzięte wynoszą około lat 11-tu, niedozwalając jéj w tym przeciągu zajmować się z pożytkiem pracami umysłowémi.

Prawo natury i prawo Boga objawione w piśmie świętém, w wyroku, jaki Bóg wydał na Adama i Ewę, znaczenie mężczyzny równie jak i kobiéty jednakowo określają, przeznaczając piérwszemu walkę o byt, a drugiéj pracę nad utrzymaniem i wy-

chowaniem rodu ludzkiego. Prelegent w historycznym przebiegu stanowiska kobiéty wykazał, że na jéj moralne podniesienie i takież jéj działanie, najwięcéj wpływu wywarł chrystyjanizm, zakończył zaś swoją rozprawę tym aksyjomatem, że zadaniem kobiéty jest:—nie ubiegać się o wielkość, blask i sławę i współzawodniczyć na téj drodze z mężczyzną, lecz starać się o szczęście przyszłych pokoleń przez zaszczepianie w dzieciach wszystkich cnót rodzinnych i społecznych. Prelegent nie zaprzeczył kobiétom zdolności umysłowych i autorskich, ani prawa do pracy i nauki,—tych nieustannie głoszonych zasad i potrzeb życia—i owszem przeciwnie, dzielnie do nich zachęcał, ale jak wyjątkowy jakiś murzyn był w możności własną piersią karmić dzieci, tak samo i kobiéty, wyjątkowo tylko na polu nauki i umiejętności, jako też w zakresie publicznych spraw odznaczać się mogą i to tylko te, któreby do tego równie jak mężczyzni przez gruntowne elementarne, średnie i wyższe ukształcenie umysłowe, należycie się przygotowały, lub posiadają wyjątkowe potemu zdolności. W całéj téj prelekcyi był związek i logika, wypowiedzenie jasne, obrazowe a uzmysłowienie praw natury i działań zmysłów na mózg znakomite, metoda umiejętna, zdania krótkie a treściwe, zręczne pytania i dosadne odpowiedzi, nieco ironii filozoficznéj, prawda obok delikatności wysłowienia, siła w wypowiedzeniu zasad naukowych i przekonań, słowem wszystko to razem wzięte, jak z jednéj strony dowodziło znajomości gruntownéj traktowanego poważnie i spokojnie przedmiotu, tak też z drugiéj umiejętnego i pięknego zestawienia i wypowiedzenia przez prelegenta, któremu huczny i przeciągły oklask publiczności dał zasłużone świadectwo uznania i prawdziwego zadowolenia.

Odbyty w d. 16 b. m. i r. odczyt d-ra M. Wygrzywalskiego przyniósł dochodu rs. 77 kop. 10 (w tém naddatku kop. 10) że zaś wydatki wynosiły rs. 3 kop. 30 pozostało zatém rs. 73 kop. 80.

Razem wszystkie odczyty przyniosły instytucyi osad rolnych rs. 244 kop. 60, zawdzięczającéj to pomnożenie swych funduszów obywatelskiéj gotowości i pracy szanownych p. p. prelegentów: Br. Mayzla, Ad. Sztukowskiego, St. Vogdta, St. Szancera i M. Wygrzywalskiego, jak równie i publiczności miejscowéj która podjętą myśl odczytów poparła. Słuszne uznanie należy się wreszcie i właścicielowi teatru p. Span, który na odbywające się odczyty pozwolił sali teatralnéj bezpłatnie.

KONCERT. Nadesłany telegram powiadamia nas, że p. Dowiakowska ma zamiar przybyć tu w tym tygodniu dla dania w d. 25 koncertu, w którym udział przyjmie p. Wasilewski artysta opery warszawskiéj.—Szczegóły programu ogłoszą afisze — bilety będą złożone w księgarni p. L. Chodźki.

TEATR. W d. 14 b. m. w Częstochowie miało miejsce przedstawienie amatorskie, o którém szczegóły podamy w przyszłym numerze.

BURZE. Ta, o któréj donosiliśmy w Nr. 18 „Tygodnia", w okolicy Częstochowy zrządziła dość znaczne szkody w zasiéwach; od uderzenia zaś piorunu, na folwarku Wyczerpy Dolne spaliła się stodoła na rs. 800 ubezpieczona: a w niéj 450 owiec; z tych 300 było ubezpieczonych na rs. 1500, a 150 nieubezpieczonych,—oprócz tego spaliły się narzędzia gospodarcze na rs. 405 ubezpieczone i wiele innych nieubezpieczonych przedmiotów; wogóle właściciel rzeczonego folwarku poniósł strat na rs. 2800. W téjże stodole zabity został 19-to letni owczarek Jan Ciura. Daléj we wsi Kawodrza dom mieszkalny włościjanina Franciszka Błaszczyka, ubezpieczony na rs. 100, spalił się także od uderzenia piorunu,—i stodoła we wsi Ostatni Grosz na rs. 30 ubezpieczona.

W dniu 16 b. m. znów silna burza z ulewnym deszczem, w połączeniu z gradem, przeszła nad Częstochową w tymże samym kierunku co i poprzednio; grom za gromem napełniał swym hukiem powietrze, a półgodzinny przeszło ulewny deszcz zapewne zostawił po sobie ślady na łanach kwitnącego żyta; i jak w dniu 8, po przejściu jednéj, — nowy huk grzmotów zapowiedział drugą burzę, ale ta nie w tak groźnéj już postaci przemknęła nad miastem, — jakkolwiek nieobyło się bez wypadku pogorzeli—kłęby czarnego dymu, jakie z miasta spostrzegać się dawały w stronie wsi Mirowa, po uderzeniu pioruna, znów w zakończeniu burzy zgliszcza pozostawią.

W d. 17 b. m. deszcz ulewny oczyścił ulice Piotrkowa — przechodził to jednak tylko skrawek chmury, która w okolicy sypiąc gradem niemało w zbożach szkód zrządziła — wysokość ich jeszcze nieoznaczona.

W tymże dniu spaliło się w m. Brzezinach 12 domów i 18 zabudowań.

Nasze straty.

W ostatnich czasach polska literatura i kraj nasz cały poniósł wielką stratę—zaledwie bowiem złożono do grobu zwłoki Józefa Kremera — kiedy nowa nader bolesna wiadomość otrzymana z Poznania, mówi nam o skonie Karola Libelta, tudzież Pauliny Wilkońskiéj utalentowanéj powieścio-pisarki. Obie ostatnie te ofiary zabrała nam nieubłagana śmierć w jednym czasie, to jest 9 czerwca r. b. o god. 10-téj przed południem. Pisma obszerniejsze podadzą właściwe wspomnienia pośmiertne o zgasłych tych prawdziwych luminarzach kraju naszego,—my jednak poczytujemy sobie za obowiązek i w naszym skromnym prowincyjonalnym organie choć słowem żalu głębokiego uczcić ludzi, których prace były poświęcone dla wszystkich zakątów naszéj ziemi i nieobce wszystkim obeznanym z literaturą ojczystą.

Kremer, urodzony w Krakowie 1806 r., ukończył wydziały filologiczny i prawny w uniwersytecie jagielońskim, następnie w celu dalszego kształcenia się kilka lat spędził w uniwersytetach: berlińskim, hejdelbergskim i paryzkim. W Berlinie Hegel, w Paryżu Guizot, byli głównymi jego mistrzami i wpływ ich odbił się we wszystkich pismach tego autora. Od roku 1847 Kremer wykładał filozofiją w uniwersytecie krakowskim. Z oryginalnych dzieł jego mamy: Wykład systematyczny filozofii, obejmujący wszystkie jéj części,—Listy z Krakowa i Podróż do Włoch. Listy z Krakowa zawiérają naukę o pięknie czyli estetykę. Podróż do Włoch obejmuje historyją sztuk pięknych, wykazaną na wzorach mistrzów włoskich. Dzieła te pod względem treści i stylu, stały się prawdziwą ozdobą naszéj literatury.

Paulina Wilkońska, wdowa po Auguście, znana z cnót domowych i rodzinnych. wzorowa małżonka i obywatelka, z prawdziwym talentem napisała kilkadziesiąt powieści, zalecających się ciepłem, zasadami szlachetnémi i dążnością najuczciwszą.

Libelt Karol, filozof polski, urodzony 8 kwietnia 1807 r. w Poznaniu z biédnego stanu. Będąc jeszcze uczniem gimnazyjum Panny Maryi w Poznaniu, szedł o własnych siłach. Wiedziony szlachetną żądzą wiedzy, po ukończeniu kursu nauk gimnazyjalnych, uczył się filologii, filozofii i matematyki w uniwersytecie berlińskim, gdzie jako uczeń otrzymał nagrodę za najlepiéj opracowaną rozprawę w języku łacińskim „O panteizmie". W Berlinie doktoryzował się i stamtąd udał się do Paryża. Przechodził następnie różne koleje i zajmował się agronomiją. Od roku 1840 wziął się znowu do prac literackich i naukowych:— był redaktorem Dziennika domowego, czasopisma Rok, pisywał wiele do Tygodnika literackiego, Orędownika i innych pism. W 1846 roku uwięziony za sprawy polityczne, w roku 1848 uwolniony. W więzieniu napisał „Dziewica Orleańska", dzieło pełne świetnych i nowych poglądów. Był on członkiem komitetu narodowego, członkiem kongresu słowiańskiego w Pradze Czeskiéj, posłem w drugiéj izbie pruskiéj i redagował Dziennik polski. Napisał dzieła: Wykład matematyki dla szkół gimnazyjalnych 2 tomy, 1844 r.,—Filozofija i krytyka 5 tomów. 1851 r.,—Zbiór pism pomniejszych 5 tomów, 1849 r.,—Dziewica Orleańska 1847 r.,—Humor i prawda 1852 r.,—Żywot Jędrzeja Moraczewskiego 1855 r. — i nakoniec Estetyka czyli umnictwo piękne 3 tomy, 1851—54 r. Od 1863 roku mieszkał już stale w własnéj swéj wsi Brdowie, gdzie po długich cierpieniach, z wiarą, jaką zawsze odznaczał się, dokonał żywota ziemskiego.

Libelt, chociaż uczył się w obcych uniwersytetach, jako myśliciel i pisarz, był samodzielnym i wywodził wiedzę z zasad i praw ducha narodowego, który w nim doszedł najwyższéj świadomości siebie. Wszechstronnie ukształcony, umiał godzić wszystkie strony życia i prowadzić je do celów wyższych, za jakie uważał dobro społeczne i życie obywatelskie, w którém myśl dojrzała, słowo, jako jéj, objaw—i czyn powinny zupełnie harmonizować z sobą i służyć razem do wyznawania najwyższéj prawdy, jaką jest szczęście ogółu, zawiérające się w uszlachetnieniu i udoskonaleniu jednostek, a stąd i całości:—w tém L. tylko widział zadatek przyszłości i spójnią człowieka, narodu i ludzkości z Bogiem, którego mądrość myśliciel czcił przez całe życie. Co głęboko uczuł, rozważył, co wypowiedział słowem, to stwierdzał i czynem. A jakaż to jasność, piękno, dobro i prawda wyraziły się we wszystkich jego pismach i w życiu! Możnaby go nazwać polskim Sokratesem,— nieznamy z filozofów polskich autora dostępniejszego od niego. Ci, którzy się na jego wzorach kształcili, wyrobili się niepoślednio,—to téż młode nasze pokolenie powinnoby rozczytywać się w utworach jego, opiérających się na zasadach niewzruszonych a tak przystępnych, takim pięknym językiem odznaczających się, że bez trudności podnoszą każdego w sfery wyższe, i na nadanie szlachetnego kierunku myśli wpłynąć mogą, — tém więcéj, że niestety, dziś z młodego naszego tak postępowego pokolenia, mało kto zna Libelta, który po wielu jeszcze wiekach przyświécać będzie narodowi, jako pochodnia światła prawdziwego, godzącego w sobie wiedzę z wiarą i płynącymi z nich czynami.

L. R.

BIBLIJOGRAFIJA.

Balfour-Stewart. Zasada zachowania energii, przeł. z ang. Kwietniewski. Warszawa 1875 r.—kop. 90.

Bartsch. Listy z podróży po Grecyi i Sycylii, z widokiem ateńskiéj akropoli. Warszawa 1875—rs. 1 k. 25.

Bolesławita. Król i Bondarywna, powieść historyczna. Lwów 1875—rs. 1 k. 50.

Tegoż. Pamiętniki panicza. Lwów 1875—rs. 1 k. 50.

Brown-Sequard dr. Wykłady o rozpoznawaniu i leczeniu głównych postaci bezwładów kończyn dolnych, przeł dr. Dobieszewski. Warszawa 1875—kop. 60.

Claus. Pszczoły, przeł. Stępowski. Warszawa 1875 — kop. 15.

Codex Diplomaticus universitatis studii generalis cracoviensis — continet privilegia et documenta quae res gestas academiae eiusque beneficia illustrat—pars prima pertinet ab a. 1365—1440 — pars secunda ab a. 1440—1470. Kraków—rs. 4 k. 50 i rs. 6.

Dolinowski ks. Pszczolnictwo praktyczne czyli chów pszczół w ulu ramowym zastósowanym do naszego klimatu. Warszawa 1875—rs. 1 k. 25.

Dutkiewicz. O znaczeniu jurisprudencyi. Warszawa 1875 —kop. 50.

Estreicher. Biblijografija polska XV-go i XVI-go stulecia

Tegoż. Zestawienie przedmiotów zawartych w 136 tomach „Biblijoteki Warszawskiéj" z lat 1841—74. Warszawa 1875 —rs. 1 k. 50.

Gorais, poemat Seb. Fab. Klonowicza, wykryty w biblijotece ordynacyi zamojskiéj i poraz piérwszy wydany, jako téż dopiskami opatrzony i dokumentami pomnożony, przez d-ra Wład. Okęckiego.

Hube. Statuta nieszawskie z roku 1454. Warszawa 1875—kop. 60.

Jezierski. Córka morza, powieść. Warszawa 1875—k. 60.

Izdebska. Pamiętnik babuni, dziełko poświęcone dorastającéj młodzieży. Warszawa 1875—rs. 1 k. 20.

Tejże. Naszyjnik babuni, komedyjka w 1-m akcie wierszem Lwów 1875—kop. 25.

Kantecki. Z podróży Oświcima—Turcyja—Francyja—Niemcy—Włochy. Lwów 1875—rs. 1 k. 25.

Kraszewski. Ostatnie chwile księcia wojewody (Panie kochanku) Warszawa 1875—rs. 1.

Makowiecki. O kanalizacyi i sposobie jéj zastąpienia. Warszawa 1875—kop. 25.

Makuszew. Monumenta historica slavorum meridionalium vicinorumque populorum e tabulariis et bibliothecis italicis. T. 1. Warszawa 1875—rs. 1.

Morzycki. Czy należy hodować u nas owce ras cienkowełnistych czy mięsnych. Warszawa 1875—kop. 20.

Narzymski. Epidemija, dramat w 4-ch aktach. Warszawa 1875—kop. 50.

Odyniec Edw. Poezyje, 2 tomy, wyd. 4-te. Warszawa 1875—rs. 2 k. 50.

O prawie granicznem polskiém. Warszawa 1875—k. 85.

Orkisz. Gorączka tyfus czém jest i jak ją leczyć. Warszawa 1875—kop. 50.

Prescott. Dzieje panowania Filipa II-go króla hiszpańskiego, z ang. przeł. Br. Grabowski, Warszawa 1875—rs. 2.

Przegląd wystawy powszechnéj w Wiedniu 1873 roku. Praca zbiorowa nagrodzona konkursem Przeglądu Tygodniowego. Warszawa 1875—rs. 2.

Roty przysiąg krakowskich z końca wieku XIV-go. Warszawa 1875—kop 35.

Smorczewski. O ile wysokie ceny inwentarza i produktów zwierzęcych z jednéj, a podrożenie robotnika z drugiéj strony, wpływać winny na wybór odpowiednich systemów gospodarowania. Warszawa 1875—kop 15.

Taine. Filozofija sztuki - Włochy—Niderlandy—Grecyja. Warszawa 1875—rs. 1.

Virshow. Piérwotne ludy Europy. Warszawa 1875—k. 15.

Wuj Damazy, szkic z natury, skreśliła ciotka Marynia.

Żukowski. Pogląd na wystawę rolniczą w Warszawie 1874 roku i rolnictwo krajowe.

☞ Wszystkie powyższe dzieła nabyć można w księgarni L. Chodźki.

OGŁOSZENIA.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
S. GOLDSTEINA
(dawniéj L. Kohna)
W PETROKOWIE.

Przy zbliżającéj się zmianie kwartału, poleca się z przyjęciem prenumeraty na wszelkie pisma we wszystkich językach, tak w kraju jak i zagranicą wychodzące, po cenach warszawskich.

Czytelnią polską ruską i francuzką ciągle nowościami, w miarę wychodzących świéżo dzieł, pomnaża.

Świéżo sprowadzone regestra gospodarskie, książki służbowe, najpraktyczniejsze, w znacznym doborze,— księgi buchhalteryjne czysto linijowane— sprzedaje po cenach warszawskich.

Znajduje się także przy księgarni maszyna do drukowania biletów wizytowych, cena za sztuk 100 na potrójnym bristolowym papiérze kop. 75, na drzewnym zaś rs. 1,— 100 arkuszy papiéru i 50 kopert za kop. 50 odstępuje.

Otrzymawszy na skład główny znaczny dobór obrazów tak zwanych „druk olejny"— jest w możności sprzedania takowych po cenach nader umiarkowanych, — dla dogodności jednak kupujących, wypłatę rozkłada na trzy raty, stósownie do zawartéj umowy.

Przed kilku tygodniami jedna z Pań zostawiła w księgarni mojéj książkę do nabożeństwa pod napisem „Katolickie nabożeństwo",— właścicielka odebraé takową może za udowodnieniem. (3—1)

Nowy drewniany **DOM** jest do sprzedania w gub. i p-cie petrokowskim. w gminie Bogusławice, w osadzie Wolbórz, pod Nr. 64 przy ulicy Krakowskiéj, długości ma *łokci 24, szerokości 14, kryty gontami,* należą doń drwalka i sad owocowy i warzywny, rozległy prętów kwadratowych 50. Cena rs. 750. O stanie budowli przekonać się można na gruncie, a zarazem porozumiéć się z właścicielem.

(3—1) *Leopold Kwiatkowski.*

Z powodu zbliżającego się terminu św. jańskiego — mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Obywateli Ziemskich gubernii petrokowskiéj, że w moiéj rekomendacyi w Kielcach są do umieszczenia:

4-ry guwernantki opatrzone patentem i posiadające języki: ruski, francuzki, niemiecki, nauki klasyczne i biegłe w wyższéj muzyce na fortepijanie— również jest bona francuzka, bona niemka z Wiednia i bona z górnego Szlązka.

Przytém rekomenduję 3-ch rządców ekonomicznych, opatrzonych dobrémi świadectwami, z których jeden ma 2000 rs., drugi 1500, a trzeci 1000 rs. kaucyi, i dwóch młodych praktykantów gospodarczych zdatnych na dobrych pisarzy prowentowych.

Mieszkanie moje w domu Gawlika przy ulicy Wesołéj na 1-m piętrze, lub dowiedziéć się można w cukierniach p. p. Degelmana w rynku lub Millerowicza przy ulicy Dużéj.

Do listów frankowanych do mnie adresowanych upraszam o dołączenie marki na odpowiédź.

(3—1) *A. Le-Brun.*

Ciągły wzrost liczby pupilek powierzonych mojéj opiece, skłonił mnie do przeniesienia utrzymywanéj przezemnie od lat 13-tu w mieście Skierniewicach pensyi żeńskiéj do Warszawy. Jakoż z dozwolenia władzy naukowéj, otwiéram z początkiem roku szkolnego przy ulicy Maryjańskiéj w domu pod Nr. 9, CZTEROKLASOWĄ PENSYJĄ ŻEŃSKĄ.

O czém zawiadamiając Szanownych Rodziców i Opiekunów, mam zaszczyt dodać, że obok nauk planem przepisanych, wykładać zamierzam uczennicom, w godzinach na roboty przeznaczonych, naukę krawieczczyzny, tak niezbędną każdéj kobiécie.

Wkońcu śmiém nadmienić, że najlepszym dowodem, jak w długoletniéj méj praktyce pedagogicznéj zasłużyłam sobie na zaufanie Rodziców i Opiekunów młodzieży, jest właśnie ta okoliczność, że wszystkie prawie pensyjonarki, jakie mam obecnie w Skierniewicach, przechodzą ze mną do Warszawy.

Egzamina i zapis uczennic w nowo otwiérającéj się przezemnie pensyi, rozpoczną się z dniem 1-m sierpnia r. b. *Leontyna Vacqueret.*

(3—2)

Z powodu zmiany lokalu są do sprzedania za przystępną cenę **UTENSYLIJA SKLEPOWE**. Wiadomość w księgarni L. Chodźki. (3—3)

PATRON
Daniel Zawadzki,

syn ś. p. Stanisława Zawadzkiego, niegdy patrona kaliskiego, od dnia 11 (23) maja r.b. otworzył kancelaryją w mieście Kaliszu, tymczasowo w hotelu J. E. Peszkego, — przyjmuje interesantów rano do godziny 10-éj, popołudniu od godziny 4-éj do 8-éj.

(3—3)

W KSIĘGARNI
LEONARDA CHODŹKI
w Petrokowie

znajdują się do nabycia

USTAWY SĄDOWE

obowiązujące

w gubernijach Królestwa Polskiego

wydane w Petersburgu w językach rossyjskim i polskim.

Cena za 3 tomy rs. 4. Na przesyłkę dolicza się k. 40.

(3—3)

Wprost kolei żelaznéj jest do najęcia od ś-go Jana r. b. SKŁAD NA ZBOŻE lub WEŁNĘ. Wiadomość przy ulicy Petersburgskiéj (Kaliskiéj) w sklepie Maksa Hirsza.

(3—3)

W dobrach Łocheńsko, o wiorst 2 od przystanku Rozprza jest do sprzedania SKOPÓW OPASOWYCH sztuk 150 i do CHOWU zdatnych również 150 sztuk.

(3—2)

Kupiłem w tych dniach u pana J. Grabowskiego nowo sprowadzoną przez niego herbatę z Warszawy moskiewskiéj firmy „Koreszczenko", która okazała się lepszą od każdéj innéj dotychczas znanéj. To mnie powoduje, że polecam takową amatorom prawdziwie dobréj herbaty.

J. S.

FABRYKA
MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
WINCENTEGO PRĄDZYŃSKIEGO
W KOBIERZYCKU przez SIERADZ.

Rozwinąwszy założone w roku 1874 warsztaty mechaniczne, wyrabiam wszelkie narzędzia i machiny w rolnictwie używane, jako to; **Pługi** różnych systematów, **Pogłębiacze, Drapacze, Ekstyrpatory, Obsypywacze, Wypielacze, Brony, Spulchniacze, Radła, Grubery, Kultywatory, Walce, Sieczkarnie, Młocarnie, Siewniki i t. p.**

Przyjmuje również do naprawy machiny z innych fabryk pochodzące.

Podejmuje się także dostarczania machin i narzędzi krajowych i zagranicznych objętych cennikiem:

ANGLO-AMERYKAŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MASZYN
PRĄDZYŃSKI, TRYLSKI I SPÓŁKA
W WARSZAWIE.

Interesanci z żądaniami osobistémi lub listownémi zgłaszać się raczą do **Fabryki Machin i Narzędzi Rolniczych Wincentego Prądzyńskiego w Kobierzycku przez Sieradz.**

Posiadam nadto kilka młocarń parowych z elewatorami, a zamówienia do czasowego wynajmowania przyjmują dla okolic: Petrokowa, Stanisław Chrzanowski w Krzepczowie p Petroków, — Łasku i Zduńskiéj-Woli, Stawiski Feliks w Rembieszowie p. Zduńską-Wolę, — Działoszyna i Widawy, Stanisław Rogaczewski w Woli Więzowéj p. Szczerców,—Łęczycy, Zarząd dóbr Leśnica Wielka p Łęczycę,—Sieradza, Błaszek, Warty i Kalisza, Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych w Kobierzycku p. Sieradz.

Na mocy udzielonego mu przez Bank Polski upoważnienia, wszelkie wyroby z fabryki mojéj pochodzące, sprzedawane być mogą na **kredyt bankowy.**

Wincenty Prądzyński.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, uważam za stósowne uprzedzić PP. Obywateli Ziemskich, życzących sobie po zbiorach młócić na **młocarni parowéj**, aby raczyli wcześniéj objawić mi swe żądania, celem urządzenia najdogodniejszéj kolei młocki.

Stanisław Chrzanowski
w Petrokowie w domu Glejwitza.

(8—2)

---

w Drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie. Дозволено Цензурою. Redaktor i Wydawca **Antoni Porębski.**